Świadectwa Dusz Czyśccowych

Autor: sylka1989 - 07/01/2011 10:56

Świadectwo 1

Każdego poniedziałku, od sierpnia do września, były organizowane w Domu Maryjnym 24 godz. modlitwy do Dusz Czyśćcowych w intencji bezrobotnych ludzi, którzy tu przychodzili. Niektórzy pozostawali bez pracy nawet przez więcej niż 2 lata. Po 8 poniedziałkach modlitw 10 ludzi znalazło pracę, i są bardzo szczęśliwi z tego, że mogą przynajmniej utrzymać swoje rodziny. Jõao i Marcelo pozostawali bez pracy przez prawie 2 lata a teraz są zatrudnieni i dziękują za Bożą Opatrzność. Poprzez wstawiennictwo Naszej Pani i Dusz Czyśćcowych, Dom Maryjny pokazał drogę wiary i nadziei ludziom, którzy byli w rozpaczy.

M. da Gloria, wolontariuszka TLIG

ŹRÓDŁO: tutaj

==========

Odp: Świadectwa Dusz Czyśccowych

Autor: sylka1989 - 09/04/2011 16:55

Wilhelm Freyszen, sławny księgarz w Kolonii, otrzymawszy dwie znakomite łaski od Boga w roku 1649, przez przyczynę dusz czyśćowych, napisał list do Ojca Jakóba Monfort T. J., wielkiego szerzyciela nabożeństwa za umarłych, przez wydanie książki pod tytułem: De misericordia fidelibus defunctis exhibenda. Ten list podajemy w całości.

„Piszę do Was, mój Ojcze, aby wam oznajmić o dwojakim cudzie, któregom doznał z miłosierdzia Bożego, to jest: o uzdrowieniu mojej żony i mojego syna. W dni świąteczne magazyn mój zwyczajnie jest zamkniętym: mając tedy więcej czasu, zabrałem się do czytania książki o nabożeństwie za dusze czyśćowe, której wydrukowanie łaskawie mi powierzyć raczyłeś. Gdym jeszcze był zajęty tem czytaniem, oznajmują mi, że moje dziecko, czteroletni chłopczyk, ciężko zachorował; po kilku dniach tak się mu pogorszyło, że doktorowie nie mieli żadnej nadziei wyleczenie go i czyniono przygotowania do pogrzebu. W ciężkiej boleści mojej zwróciłem się do Boga, i przyszła mi myśl, że może go uratuję, czyniąc ślub na korzyść dusz czyśćowych. Nazajutrz rano idę do kościoła i gorąco proszę Pana Boga, aby mię wysłuchał, obowiązując się ślubem rozdać darmo sto egzemplarzy tej książeczki, zachęcającej do miłosierdzia nad Kościołem cierpiącym, a rozdać je kapłanom i zakonnikom, aby z większym pożytkiem wypełniane były praktyki, które tam są wskazane.

„Byłem pewny nadziei. Gdym wrócił do domu, znalazłem lepiej syna mojego; prosił o posiłek, chociaż od kilku dni nie mógł przełknąć ani kropli wody. Nazajutrz zdrów był zupełnie: wstał, poszedł na

przechadzkę, jadł, jak nigdy nie chorował. Przejęty wdzięcznością starałem się jak najprędzej dopełnić mego przyrzeczenia. Poszedłem do kollegium Ojców Jezuitów i prosiłem, aby ze stu egzemplarzy wzięli dla siebie ile zechcą, a resztę żeby sami rozdali kapłanom, zakonnikom i klasztorom, aby dusze czyścowe, moje dobrodziejki, miały z ich modlitw nowy ratunek.

„Trzy tygodnie zaledwo upłynęły, gdy nowe nieszczęście spadło na mnie. Żona moja, raz wracając do domu, dostała jakiegoś drżenia po całym ciele i upadła na ziemię bez czucia. Coraz dalej paroksyzmy się wzmagały tak dalece, że straciła apetyt i mowę. Używano wszelkich lekarskich środków, ale napróżno: choroba postępowała codziennie, aż nareszcie osądzono, że dłużej żyć nie może. Spowiednik jej, który jej nie odstępował, widząc, iż nie ma nadziei, pocieszał mię po ojcowsku, zachęcając do poddania się woli Bożej. Co do mnie, mając doświadczenie z pierwszego wypadku ufałem, że kochane dusze czyścowe i teraz mię poratują. Poszedłem do tegoż kościoła, a upadłszy przed Najświętszym Sakramentem, gorąco błagałem Boga o miłosierdzie nademną. „Nie dozwól, o Panie, mówiłem Mu, aby uzdrowienie syna mego tak boleśnie okupionem było śmiercią mojej żony! W Imię nieskończonego miłosierdzia Twego ulituj się nademną". Uczyniłem ślub rozdać darmo dwieście egzemplarzy świętej książeczki, aby zachęcić więcej osób do modlitwy za dusze cierpiące. Błagałem te, które były z czyśca uwolnione, aby się wstawiły za mną do Boga i uprosiły mi łaskę pożądaną.

„Po tej modlitwie, gdym wracał do domu, zabiegli mi drogę służący moi uradowani, oznajmując, że chora ma się znacznie lepiej, że mowę i przytomność odzyskała. Biegnę do niej, żeby się o tem przekonać, i tak znajduję, podaję jej posiłek, ona je z apetytem. Wkrótce potem tak była zdrową, że poszła zemną na miejsce święte złożyć dzięki Bogu wszelkiego miłosierdzia, który jest Ojcem litościwym dla tych, którzy Mu służą z miłością. Naturalnie, żem się starał jak najprędzej spełnić moje przyrzeczenie. Zaniosłem książki nie tylko do Ojców Jezuitów, ale i do klasztoru Dominikanów i innych różnych zgromadzeń, prosząc ich, aby się wszyscy połączyli do ratowania dusz w czyścu cierpiących.

„Wielebny Ojcze, proszę to opowiadanie uważać za najpewniejsze, podpisuję je wobec Boga żywego. A chciej połączyć się ze mną, do uwielbienia Jego Majestatu w dziękczynieniu serdecznem za ten cud dwojaki, który mnie grzesznemu uczynić raczył.

(V. Jakób Hautin S. J. Putens defunct, t. I., roz. 5).

==========

Odp: Świadectwa Dusz Czyśccowych

Autor: sylka1989 - 09/05/2011 20:00

_____

==========